

## WYSPA FANTAZJI

Iwona Krupecka

Wyspa i fantazja dzielą tę samą kondycję: być sobą, i pozwolić obmywać się falom, wystawić się na zewnątrz, ale opierać się przyptywowi, być zamkniętym i otwartym zarazem... Być może to nie izolacja, lecz konieczna niemożliwa równowaga określa, czym w swoim bycie są Wyspy Fantazji? Przemiany wyobrażenia Wyspy ukazują zarazem, że wyspowość, wbrew temu czym wyspa być miała jako przestrzeń izolowana i poniekąd samoistna w swej tożsamości, w istocie ma charakter relacyjny. Wyspą jest się pośród czegoś: jak ląd pośród wody, spokój pośród zawieruchy, raj pośród upadku. Z tej perspektywy dobrze widać, iż fantazja nie tylko wyspy tworzy i urabia, ale i sama ma wyspową naturę... Zabawa, marzenie senne, twórczość - oto wyspy naszej przyjemności pośród tego, co realne. Na wynionych wyspach trudno o neutralność: ich fantazmatyczny byt jest wyznaczany przez albo-albo. Między Hesperydami a Alcatraz nie rozpościera się strefa szarości, niedookreśleń, zmąconego spojrzenia, lecz jasnych tożsamości i pewnych określeń. To wyspy - raje albo wyspy - piekła, miejsca nieopisanych rozkoszy albo najstraszliwszych kanibalistycznych uczt. Wyspy są bowiem jakby z porządku skrajności, ich byt wyznacza izolacja, różnica, zamknięcie. Ograniczenie wyspy przez długi czas było raczej szansą niż przekleństwem. Izolacja stanowiła warunek powodzenia eksperymentów socjo-politycznych, jak u Platona czy Morusa, albo umożliwiała przetrwanie delikatnym istotom sprzed upadku, niby zawieszonym poza czasem ziemskiej cywilizacji w świecie bez historii. Wyspowość jawiła się więc w pierwszym rzędzie jako miejsce bezpieczne, schronienie dla tego, co w innym razie musiałyby ulec destrukcyjnemu wpływowi zewnętrznemu. Tylko na podwójnie wyobrażonej Baratarii - której pomieścić nie zdołał nawet fikcyjny świat pierwszego rzędu, świat okrutnych książąt i wirujących wiatraków - prostak Sanczo Pansa mógł zostać gubernatorem i zaprowadzić prawdziwie roztropne rządy. Fantastyczne i realne wyspy nie uchroniły się jednak przed przemianami nowoczesności - z rajszych uchronii i rozumnych utopii stały się wyspami skarbów, portami awanturników, więzieniami. Stały się miejscami zdobywanymi, opisywanymi i przekształcanymi przez kolejnych Robinsonów, idealną sceną dla samotnego aktora. Proces odzierania wysp z ich niedostępności zbiegł się ze stopniowym wyobrażeniowym izolowaniem ludzi w ich indywidualności, z monadologią wyniesioną do rangi teorii podmiotu, wyspy doskonałej, gdyż wewnętrznej, którą każdy z nas ma za zadanie się stać. Wyspowość jaźni i bezbronność zdobytych wysp dały zaś pole nowej fantazji o wyspach straszliwych, na których urzeczywistniają się najgorsze lęki obleczone w postać monstrów współczesności, od ożywionych prehistorycznych istot po żywe trupy. Fantazji, która zarazem odsłania i ukrywa prawdę o wyspach prawdziwych - zmiecionych i przeoranych niesprawiedliwościami naszych czasów. Nam, ludziom-wyspom, z wysp trzeba już tylko uciekać.